



K.J., Urywki z pamiętnika cywila:

Ósmego września panuje nastrój w stolicy bardzo niespokojny, gdyż nikt nie orientuje się jeszcze dokładnie, co przyniosą najbliższe godziny i jak będzie wyglądać wojna, która teraz już bez żadnej wątpliwości dotarła do murów miasta.

Ku wieczorowi jak zwykle składają wizytę metalowe ptaki niem[ieckie]. Syreny, miarowy głos z głośników: „ogłaszam alarm dla miasta Warszawy! dla miasta Warszawy!”, strzały zenitówek, potem odgłos wybuchów. Olbrzymie pożary niby pochodnie oświetlają miasto i wszelkie zaciemnienia świateł tracą właściwie swój sens. Tej nocy, jak odtąd każdej następnej aż do końca, Warszawa jest widoczna z dala dzięki bijącym w niebo słupom ognia. Myślałem, że przygotowawszy sobie tak piękne oświetlenie, lotnictwo niemieckie dokona nocnego nalotu, ale ten nie nastąpił. Widocznie nie był potrzebny ani tego dnia, ani nigdy potem, do końca.

Pamiętniki z obrony Warszawy, red. Halszka Buczyńska, Warszawa 1942.